

O R G A N I Z A C J A

1. Na czele Okręgu stoi wyznaczony przez Departament Oświaty i Kultury Okręgowy Kierownik Oświaty i Kultury, który wraz z Biurem Okręgowym przebywa obecnie w W.
2. W terenie /mianowicie w B./ istnieje posiadająca szerokie pełnomocnictwa Komisja Okręgowa O.i K. z wyznaczoną przez Okręgowego Kierownika osobą na czele, organizująca działalność oświatowo-kulturalną /a przede wszystkim tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej i średniej/na terenie całego Okręgu / obejmującego całe województwo / w/g wytycznych otrzymywanych od Kierownika Okręgu.
3. W każdym powiecie istnieje wyznaczona przez Komisję Okręgową Komisja Powiatowa O.i K., która pracuje zgodnie z wytycznymi otrzymywanymi od Komisji Okręgowej.
4. Prace na terenie szkolnictwa powszechnego należy prowadzić przy pomocy sieci gminnej, którą tworzy się powołując w miarę możliwości po jednym zaufanym członku na gminę.
5. Należy położyć szczególny nacisk na należyte zorganizowanie łączności między Kierownikiem Okręgu w W. a Komisją Okręgową w B. oraz między Komisją Okręgową w B. a poszczególnymi Komisjami Powiatowymi. Głównym zadaniem łączności jest przekazywanie subsydiów, instrukcji, planów i sprawozdań finansowych oraz sprawozdań z działalności w zakresie O.i K.

Maria Kolendo

Białystok

Nawiązując do spraw omawianych w czasie Dyskusji nad stanem badań tajnej oświaty w Polsce w latach drugiej wojny światowej w dniu 14 marca 1978 r., zorganizowanej przez Komisję Historyczną i Redakcję "Przeglądu Historyczno-Oświatowego", pragnę zabrać głos w formie odpowiedzi na wygłoszone przez Franciszka Januszka przemówienie, zawierające szereg spraw, dotyczących tajnej oświaty na Białostocczyźnie. Ograniczę się tylko do najważniejszych spraw według mego zdania. Rozpocznę od tematu kształtowania się tajnych władz oświatowych w Białymstoku i wysuniętej w tym zagadnieniu osoby ks. dra Stanisława Hażki przed wojną dyrektora Humanistycznego Gimnazjum i Liceum Męskiego im. króla Zygmunta Augusta i prezesa Koła Dyrektorów Szkół Średnich w Białymstoku. Przyjechał on z Warszawy do Białegostoku wkrótce po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w r. 1941 celem zorganizowania tajnego nauczania na Białostocczyźnie.

F. Januszek, zabierając głos w dyskusji w sprawie ks. dra St. Hażki, usiłuje przeciwstawić się memu twierdzeniu, omówionemu w jednym z moich przyczynków historycznych o tajnej oświacie na Białostocczyźnie, iż ks. dr Hażko był delegowany przez Komisję Oświecenia Publicznego /KOP/ w Warszawie do zorganizowania na Białostocczyźnie tajnego nauczania. Wystąpienie Januszka w tej sprawie nastąpiło w związku z uwzględnieniem treści mojego oświadczenia o ks. dr Hażce w książce J. Krasuskiego: "Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945", która była podstawą dyskusji.

F. Januszek twierdzi, iż "brak dowodów na to, że działają on z ramienia Komisji Oświecenia Publicznego". A moje oświadczenie opierające się na listach R. Petrykowskiego, b. kuratora OSBrzeskiego, jest słabo udokumentowane, bo powołuje się na korespondencję R. Petrykowskiego w tej sprawie z r. 1965.

Ponieważ wprowadzam dowody drugiego świadka, Antoniego Ziębę, popierającego moje twierdzenie, przeto chcę podać o nim trochę

informacji z jego życia. Antoni Zięba, b. wizytator szkół w KOS w Brześciu n/B, przeżył II wojnę światową w Warszawie aż do upadku powstania. W r. 1943 został kuratorem tajnego Okręgu Białostockiego. Do zrujnowanej Warszawy nie wrócił, osiadł po Wyzwoleniu we Wrocławiu, gdzie zorganizował Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące i został jego dyrektorem. Po przejściu na emeryturę w 1965 r. rozpoczął pracę pamiętnikarską, która obejmuje dzieje jego życia. Dużo miejsca poświęcił okresowi II wojny światowej, a wśród tematów poruszanych w nim jest i rozdział : Tajne nauczanie. Ze względu na aktualność zagadnienia przekazał A. Zięba ten rozdział pamiętnika Archiwum Zarządu Głównego ZNP w Warszawie. Osobiście bardzo cenię A. Ziębę. Poznałem go lepiej od r. 1965, kiedy przystąpiłem do opracowywania historii tajnego nauczania powiatów naszego województwa, korzystając niekiedy z jego uwag. Poznałem jego właściwości umysłowe: jest ścisły, konkretny i logiczny w swoich poczynaniach i ujmowaniu zjawisk życiowych.

Początek swoich wspomnień o pracy w charakterze tajnego kuratora Okręgu Szkolnego Białostockiego poświęca A. Zięba omówieniu trudności, jakie miał Departament O. i K. , obejmując opiekę nad Białostoczczyzną. Jednak mimo tych trudności udało się dość wcześnie dotrzeć do Białegostoku celem zorganizowania na tym terenie tajnego nauczania. Aby temat był wyraźniej zreferowany, podaję go jako wyjątek z pamiętnika A. Zięby, który zakończył tę sprawę cytatem z pracy R. Petrykowskiego:

Oto wyjątek z pracy A. Zięby:

" ... udana próba dotarcia do Białegostoku i zorganizowania tam tajnego nauczania miała miejsce już w połowie 1941 r., w parę tygodni po rozpoczęciu wojny rosyjsko-niemieckiej i posunięcia się frontu na wschód. W swych wspomnieniach zawartych w opracowanym maszynopisie, który znajduje się w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu, i zatytułowanych: "50 lat służby oświatowej 1911 - 1961", autor tej pra-





ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
MIEJSKA RADA ZAKŁADOWA
W BIAŁYMSTOKU

ul. M. Curie Skłodowskiej 23, 15-959 Białystok, telefon: 21976

Konto bankowe: Narodowy Bank Polski II O/M Nr 150-9-1624

W lipcu 1941 r. zgłosił się do mnie mieszkający w Warszawie ks. dr Stanisław Hałko, dyrektor gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Białymstoku, i oznajmił mi, że zamierza przedostać się do Białegostoku. Ucieszyłem się i jako zastępca przewodniczącego Komisji Oświecenia Publicznego upoważniłem go do zorganizowania na Białostocczyźnie tajnego nauczania. Dyr. ks. dr Hałko szybko znalazł się w Białymstoku i już po kilku dniach pierwsze zebranie konspiracyjne odbyło się w mieszkaniu dyr. Kosińskiego przy ul. Słonimskiej, na którym byli obecni niemal wszyscy dyrektorzy szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych".

Podaję wyjątki z pracy A. Zięby, bo one potwierdzają oświadczenie moje o skierowaniu ks. dyr. St. Hałki w r. 1941 do Białegostoku z upoważnienia Komisji Oświecenia Publicznego. Przytaczając cytując R. Petrykowskiego, A. Zięba potwierdził tym sposobem oświadczenie jego. Przed wojną R. Petrykowski jako kurator, a A. Zięba jako wiedzianin pracowali w KOS w Brześciu n/B. Wojna, którą przeżyli w Warszawie, zbliżyła ich do siebie. R. Petrykowski, poszukiwany przez gestapo, ukrywał się dość długo w domu A. Zięby, mieszkającego na peryferiach miasta. I współpraca w konspiracji łączyła dość wcześnie A. Ziębę z R. Petrykowskim, na skutek czego mogły być znane A. Ziębie niektóre posunięcia R. Petrykowskiego z okresu, kiedy istniała Komisja Oświecenia Publicznego. B. kurator Okręgu Szkolnego w Brześciu n/B nawet po likwidacji KOP-u interesował się szkolnictwem tajnym na Białostocczyźnie i potrafił grupować wokół siebie dawnych współpracowników Kuratorium OSB i nauczycielstwo, uważających go w dalszym ciągu jak głyby za swego zwierzchnika.

Przytaczam jeszcze jeden wyjątek z pamiętnika R. Petry-

kowskiego z okresu po likwidacji Komisji Oświecenia Publicznego, który ilustruje kilka spraw już poruszonych:

"W połowie 1943 r. dwaj moi przedwojenni współpracownicy, wizytatorzy: Antoni Zięba i Edmund Masojada, z którymi pozostawałem w bliskim kontakcie od grudnia 1939 r., poinformowali mnie, że kierownictwo TON-u proponuje im objęcie stanowisk w Okręgowym Kierownictwie Oświaty i Kultury na województwo białostockie - wizytatorowi A. Ziębie stanowisko kierownika Okręgu, a wiz. Masojadzie funkcję jego współpracownika. Czy mają przyjąć tę propozycję? Odpowiedziałem pozytywnie i omówiliśmy zasady organizacji szkolnictwa w woj. białostockim. Wskazałem też nauczycieli, z którymi z ramienia KOP, nawiązałem kontakt w Białymstoku w pierwszych dniach sierpnia 1941 r. ks. dr Stanisław Hażko, organizując tam tajne nauczanie".

W innym miejscu pisze też R. Petrykowski: "Od czasu do czasu wiz. Zięba informował mnie z własnej inicjatywy o stanie prac oświatowych w Okręgu Białostockim".

Czy w takiej sferze pracy, jaka wytworzyła się wokół R. Petrykowskiego, wyjazd ks. dyrektora St. Hażki do Białegostoku jako wielkie evenement dla organizacji, którą reprezentował R. Petrykowski, mogło być tajemnicą dla jego najbliższych współpracowników i zaufanych? Prawie wszyscy pracownicy b. KOS Brzeskiego, mieszkający w Warszawie, skupieni wokół osoby R. Petrykowskiego wiedzieli o tym. I my, dyrektorzy szkół średnich w Białymstoku, wiedzieliśmy o tym, że ks. dyrektor Hażko przyjechał z polecenia R. Petrykowskiego. O Komisji Oświecenia Publicznego nie mówiliśmy, bo nikt nie wiedział o tej organizacji, a nie było wskazane w okresie pracy konspiracyjnej wypytwać ks. dyr. Hażkę o szczegóły jego zakonspirowanej wyprawy. Raczej słyszeliśmy o TON-ie, ale też nie pytaliśmy o szczegóły rozwoju tej organizacji właśnie ze względu na konspirację. Dla nas, dyrektorów, ważnym konkretnym faktem był sam przyjazd ks. dyr. Hażki do Białego-

stoku, prezesa Koła Dyrektorów Szkół Średnich w Białymstoku, który zrobił poważną robotę. Wiadomość o zjawieniu się ks. dyr. Hażki w Białymstoku rozeszła się szybko po całej Białostocczyźnie.

Po powrocie z Białegostoku do Warszawy ks. dyr. Hażko złożył sprawozdanie ze swej misji R. Petrykowskiemu, który o tym wspominał mi w jednym z listów swoich jako odpowiedź na moje pytanie w r. 1965, dotyczące instytucji, która inspirowała tę podróż.

F. Januszek stwierdza, że ks. Hażko nie mógł działać z upoważnienia Komisji Oświecenia Publicznego, ponieważ ta organizacja w sierpniu 1941 r., kiedy przyjechał do Białegostoku ks. dyr. Hażko - już nie istniała. Tymczasem według J. Krasuskiego: "W drugiej połowie 1941 r. KOP podporządkowała się Departamentowi, co potwierdza sprawozdanie DOIK za okres I IX - 31 XII 1941". Ale i ten komunikat nie podaje ściśle daty podporządkowania się KOP-u Departamentowi O. i K. Na czym więc opiera się F. Januszek twierdząc, że ks. dyr. Hażko nie mógł działać z upoważnienia KOP-u, ponieważ w sierpniu 1941 r. ta organizacja już nie istniała? Były to czasy działania konspiracyjnego i wszelkie zarządzenia instancji wyższych w stosunku do niższych nie były wypełniane ściśle dokładnie w czasie z przyczyn często obiektywnych.

O likwidacji Komisji Oświecenia Publicznego inaczej relacjonuje A. Zięba:

"Międzypartyzerska Komisja Porozumiewawcza odmówiła współpracy z Komisją Oświecenia Publicznego, która na skutek tego na początku 1942 r. zaprzętała lojalnie działalność własną i przystąpiła do przekazywania temu silniejszemu ośrodkowi dyspozycyjnemu swego stanu posiadania, czyli utworzonych już przez nią komórek organizacyjnych w niektórych powiatach, województwach i gminach, co odbywało się na ogół bez zadrażeń, w obopólnym poczuciu odpowiedzialności za dobro wspólnej sprawy".



F. Januszek, stwierdzając brak dowodów o wyjeździe do Biażegostoku ks. dyr. Hażki z ramienia KOP, uważa listy b. kuratora R. Pe-trykowskiego, oceniane przeze mnie jako materiał dowodowy - za słabo udokumentowane. Łączy z tym uwagę o moim przypisie w tej sprawie, twierdząc, że jest on nieprecyzyjny. Zmuszona jestem tutaj stanowczo stwierdzić, że uwaga wspomniana jest dowodem niewłaściwej interpretacji tego przypisu przez F. Januszka.

Następnie twierdzi F. Januszek, że ks. dyr. Hażko "miał jednak kontakty z któryś z ośrodków dyspozycyjnych, ponieważ już po wyjeździe do Warszawy" wkrótce przesłał programy szkół zawodowych niższego typu i przedmiotów ogólnokształcących, które miały być w tych szkołach prowadzone w ramach tajnego nauczania. Ks. dyr. Hażko przesłał programy tej samej organizacji, która go skierowała do Biażegostoku, a więc Komisji Oświecenia Publicznego, bo zależało jej na szybkim przygotowaniu się nauczycieli do nowej pracy zawodowej. A może właśnie ta szybkość przesłania programów świadczy, że w Komisji Oświecenia Publicznego liczone się z terminem jej likwidacji i chciano mieć więcej konkretnych osiągnięć na swoim koncie w zakresie organizacji tajnego szkolnictwa.

Dalej F. Januszek oświadcza, że ks. dyr. Hażko po powrocie z Biażegostoku do Warszawy "został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia" i że "termin aresztowania pokrywa się z likwidacją przez gestapo Komisji Oświatowej Stronnictwa Narodowego" /Wydział Oświatowo-Szkolny, z którego "wywodziło się Biuro Oświatowo-Szkolne Ziemi Zachodnich z siedzibą w Warszawie/". W ten sposób powstała, według Januszka, "zbieżność terminów": z jednej strony aresztowanie ks. Hażki i wywiezienie do Oświęcimia, a z drugiej - likwidacja przez gestapo Komisji Oświatowej Stronnictwa Narodowego. I ta "zbieżność" jest "zastanawiająca", a zarazem "wymowna". Opierając się na niej, czyni F. Januszek przypuszczenie, że ks. dr Hażko był przedstawicielem zorganizowanego



w kołach Stronnictwa Narodowego Wydziału Oświatowo-Szkolnego przy tzw. Delegaturze Rządu dla Ziemi Wcielonych do Rzeszy". Wprawdzie zastrzeżę się, że "brak na to materiału dowodowego", ale dodaje przy tym "/choć jest to bardzo możliwe/".

Koncepcja "zbieżności terminów" jest błędna. Wiadomość o aresztowaniu ks. dyr. Hażki wkrótce po wyjeździe z Białegostoku do Warszawy, a więc w 1941 r. - nie była prawdziwa, może specjalnie kolportowana celem odwrócenia uwagi od jego osoby. Białostoccy badacze regionalni, zajmując się głębszą weryfikacją dziejów tajnego nauczania na Białostocczyźnie, zdobyli informację, że na terenie Białegostoku jest list ks. dyr. St. Hażki do swego ucznia, mgra Józefa Dańkowskiego, do Oflagu II B z dn. 13 I 1942 r. Czytałem ten list, czytało go również kilka osób zainteresowanych tą sprawą.

List do Józefa Dańkowskiego z dn. 13 I 1942 r. dowodzi, że jeszcze wtedy ks. dyr. Hażko znajdował się na wolności.

Na zakończenie tej części mojej odpowiedzi F. Januszkowi, chciałabym dodać, że przystępując do opracowania tematu swej pracy habilitacyjnej: Jawne i tajne szkoły polskie w województwie białostockim w latach drugiej wojny światowej - na którą powoływał się w swym przemówieniu, nie skomunikowałem się ^{on} osobiście lub korespondencyjnie z żyjącymi jeszcze - ani z Antonim Ziębą, b. kierownikiem Biura Okręgowego Oświaty i Kultury Okręgu Szkolnego Białostockiego w okresie okupacji hitlerowskiej, ani z Marią Kolendo, stojącą na czele ekspozytury tego Biura w Białymstoku. A szkoda - zdobyłby więcej informacji o istotnych wydarzeniach i ich szczegółach, jak i ogólniejszych problemach z historii tajnego nauczania na Białostocczyźnie w czasie okupacji hitlerowskiej.

Koniec pismem: 1940-04-15
D drugą zasadniczą sprawą, którą powinnam poruszyć, jest sprawa statystyki młodzieży uczącej się w tajnym nauczaniu i nauczycieli nauczających w tajnych kompletach. Moja statystyka i F. Januszka

nie są zgodne ze sobą. Sprawdzenie, kto ma istotną rację, jest trudne do zrealizowania w ciągu krótkiego okresu czasu. Komplikuje moją sprawę i ten szczegół, że muszę niezależnie od wyników wystąpienia F. Januszka w tej sprawie sprawdzić jeszcze swoją pracę statystyczną, bo przez szereg lat nie miałam do dyspozycji ankiet Min. Oświaty z r. 1946 w tym czasie. Były one ~~przez szereg lat~~ wyłącznie do dyspozycji Filii UW w Białymstoku. Zajmę się tą sprawą w ramach moich prac w Komisji Historycznej Rady Zakładowej ZNP w Białymstoku. Łączyć się ona będzie z inną jeszcze pracą, związaną z tajną oświatą na terenie Białostocczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej.

W październiku bieżącego roku nastąpi w Białymstoku nadanie Szkole Powszechnej Nr 27 imienia: Nauczycieli Tajnego Nauczania. W związku z tym Komisja Historyczna Rady Zakładowej ZNP w Białymstoku postanowiła zorganizować przy tej Szkole Izbę Pamięci Narodowej - Tajne Nauczanie. Od 2 lat czynione są już przygotowania do tej pracy. Zbierając materiały rzeczowe jako eksponaty do stałej wystawy, kontrolujemy je, weryfikujemy, stawiamy zagadnienia, pod jakim kątem widzenia będą one segregowane. W związku z tym zaczęły wysuwać się nowe tematy, które nie były u nas poruszane. A ponieważ wachlarz naszych zainteresowań powyższymi sprawami rozwijał się, postanowiliśmy naszą Izbę Pamięci - Tajne Nauczanie organizować nie tylko jako wystawę stałą, ale w miarę możliwości przekształcać ją na pracownię naukową, gdzie będziemy jeszcze raz weryfikować dotychczasowe wyniki badawcze i zdobywać nieznane jeszcze i fakty i liczby. I wówczas będzie można ująć w liczbach możliwych, w przybliżeniu i statystykę młodzieży objętej tajnym nauczaniem i nauczycieli tajnych kompletów nauczania na naszym terenie. Bo wszelkie spory, ilu było uczniów, a ilu nauczycieli w tajnym szkolnictwie "pozostaną na zawsze nie rozstrzygnięte" /K. Mrozowska/, o czym szeroko było omawiane w czasie Dyskusji nad stanem badań tajnej oświaty w Polsce w latach drugiej wojny światowej.

Białystok, w grudniu 1949r. *M. Potemala*

Nawiązując do spraw ~~zawartych w artykule~~ omawianych w czasie Dyskusji nad stanem badań tajnej oświaty w Polsce w latach drugiej wojny światowej, która odbyła się w dniu 14 marca 1978 r., zorganizowana przez Komisję Historyczną ZNP i Redakcję "Przeglądu Historyczno-Oświatowego", pragnę zabrać głos w formie odpowiedzi na wygłoszone przez Franciszka Januszka przemówienie, zawierające szereg spraw istotnych dotyczących tajnej oświaty na Białostocczyźnie.

Rozpocznię od tematu kształtowania się tajnych władz oświatowych w Białymstoku i wysuniętej w tym zagadnieniu postaci ks. dra Stanisława Hałki, b. dyrektora Humanistycznego Gimnazjum i Liceum Męskiego im. kr. Zygmunta Augusta, który był także prezesem Koła Dyrektorów Szkół Średnich w Białymstoku.

Na wstępie mego wystąpienia muszę nadmienić, iż Fr. Januszek, przystępując do opracowania swej pracy w książce: Jawne i tajne szkoły polskie w województwie białostockim w latach drugiej wojny światowej - nie skomunikował się osobiście lub korespondencyjnie z żyjącymi jeszcze - ani z Antonim Ziębą, b. kierownikiem Biura Okręgowego Oświaty i Kultury Okręgu Szkolnego Białostockiego w okresie okupacji hitlerowskiej, ani z Marią Kolendo, stojącą na czele ekspozytury tego Biura w Białymstoku. A szkoda - zdobyłby więcej informacji o istotnych wydarzeniach i ich szczegółach, jak i ogólniejszych problemach z historii tajnego nauczania na Białostocczyźnie w czasie okupacji hitlerowskiej.

Fr. Januszek, zabierając głos w dyskusji w sprawie ks. dyr. St. Hałki i jego przyjazdu z Warszawy do Białegostoku wkrótce po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 r. w sprawach tajnego nauczania, ~~przeciwstawia~~ ^{usiłuje} przeciwstawić się memu twierdzeniu, iż ks. dyr. Hałko był delegowany przez Komisję Oświecenia Publicznego /KOP/ w Warszawie do zorganizowania na Białostocczyźnie tajnego nauczania. Wystąpienie Januszki w tej sprawie nastąpiło na skutek umieszczenia treści mojej wzmianki o ks. Hałce w książce J. Krasuskiego, która była przedmiotem dyskusji.

KOPIA PRUKOMU: WARSZAWA, BIAŁOSTOK, TELEFON: 51020



W BIAŁYMSTOKU
WIELKA WADA SAKRADOMA
ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

J. Januszek ~~twierdzi~~ ^{twierdzi} iż "brak dowodów na to, że działał on z ramienia Komisji Oświecenia Publicznego". ^A oświadczenie ^{Moje} ~~opierające~~ ^{opierające} się na listach R. Petrykowskiego, b. kuratora OS w Brześciu n/Bugiem, ^{jest} są słabo "udokumentowane", bo ^{powołuje} ~~opierają~~ ^{opierają} się na korespondencję R. Petrykowskiego w tej sprawie z r. 1965.

Ponieważ wprowadzam dowody ^{nowego} świadka, popierającego moje twierdzenie, Antoniego Ziębę, przeto chcę podać o nim trochę informacji z jego życia.

Antoni Zięba był wizytatorem szkół w KOS w Brześciu n/B; wojnę przeżył w Warszawie aż do upadku powstania. W r. 1943 został kuratorem tajnego podziemnego Okręgu Białostockiego. Do zrujnowanej Warszawy nie wrócił, śiadł po Wyzwoleniu we Wrocławiu, gdzie zorganizował Gimn. i Lic. Ogólnokształcące i został jego dyrektorem. Po przejściu na emery- a jednocześnie opracował kilka tematów w formie przyczynków historyczn- turę w 1965 r. rozpoczął pracę pamiętnikarską, ^X Dużo miejsca poświęcił okresowi II wojny światowej, a wśród tematów poruszanych w nim jest i rozdział: Tajne nauczanie. Z względu na aktualność zagadnienia przeka- zał A. Zięba ten rozdział pamiętnika Archiwum Zarządu Głównego ZNP w Warszawie. Osobiście bardzo cenię A. Ziębę. Poznałam go lepiej od r. 1965, kiedy rozpoczęłam pisanie przyczynków historycznych ^{z historii tajnego nauczania} i korzysta- lam niekiedy z jego uwag. Poznałam jego ~~wartość~~ ^{wartość} właściwości umysłowe: jest ścisły, konkretny i logiczny w swoich poczynaniach i ujawnieniu zjawisk życiowych.

Początek swoich wspomnień o pracy w charakterze tajnego kuratora Okręgu Białostockiego poświęca autor omówieniu trudności, jakie miał Departament O.i.K. obejmując opiekę nad Białostoczczyzną. Jednak mimo tych trudności, udało się dość wcześnie dotrzeć do Białegostoku celem organizowania na tym terenie tajnego nauczania.

Aby temat był wyraźniej zreferowany, podaję go jako wyjątek z pa-

^X która obejmuje dzieje jego życia.

W BIAŁYMSTOKU
MIEJSKA BADA ZAKŁADOWA
ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Współpraca w konspiracji łączyła dość wcześnie A. Ziębę z R. Petrykowskim, na skutek czego mogły być znane A. Ziębie niektóre posunięcia R. Petrykowskiego z okresu, kiedy istniała KOP. B. kurator OS w Brześciuⁿ/B nawet po likwidacji KOP interesował się szkolnictwem tajnym na Białostocczyźnie i potrafił grupować wokół siebie dawnych współpracowników Kuratorium OSB i nauczycielstwo, uważających go w dalszym ciągu jak gdyby za swego zwierzchnika.

Przytaczam wyjątek z pamiętnika Petrykowskiego z okresu już po likwidacji KOP, który ^{ilustruje} przedstawia kilka spraw, poruszonych już:

"W połowie 1943 r. dwaj moi przedwojenni współpracownicy, wizytatorzy: Antoni Zięba i Edmund Masojada, z którymi pozostawałem w bliskim kontakcie od grudnia 1939 r., poinformowali mnie, że kierownictwo TON-u proponuje im objęcie stanowisk w Okręgowym Kierownictwie Oświaty i Kultury na województwo białostockie - wizytatorowi A. Ziębie stanowisko kierownika Okręgu, a wiz. Masojadzie funkcję jego współpracownika. Czy mają przyjąć tę propozycję? Odpowiedziałem pozytywnie i omówiliśmy zasady ^{organizacji} szkolnictwa w woj. białostockim. Wskazałem też nauczycieli, z którymi z ramienia KOP nawiązał kontakt w Białymstoku w pierwszych dniach sierpnia 1941 r. ks. dr Stanisław Hańko, organizując tam tajne nauczanie".

W innym miejscu pisze też R. Petrykowski: "Od czasu do czasu wiz. Zięba informował mnie z własnej inicjatywy o stanie prac oświatowych w Okręgu Białostockim".

R.
Czy w takiej atmosferze pracy, jaka wytworzyła się wokół Petrykowskiego, ~~szczególnie~~ wyjazd ks. dyr. St. Hańki do Białegostoku jako wielkie evenement dla organizacji, którą reprezentował R. Petrykowski, mogło być tajemnicą dla jego najbliższych współpracowników i zaufanych? Prawie wszyscy pracownicy KOSBrzeskiego, mieszkający w Warszawie, skupieni wokół osoby R. Petrykowskiego wiedzieli o tym. I my, dyrektorzy szkół średnich w Białymstoku, wiedzieliśmy o tym, że ks. dyr. Hańko

przyjechał z polecenia R. Petrykowskiego. O KOP-ie nie wspomiano, bo nikt nic nie wiedział o tej organizacji, a nie wypadało w okresie pracy konspiracyjnej wypytywać ks. dyr. St. Hażkę o szczegóły jego zakonspirowanej wyprawy. Raczej słyszeliśmy o TON-ie, ale też nie pytaliśmy o szczegóły rozwoju tej organizacji właśnie ze względu na konspirację. Dla nas, dyrektorów, konkretnym faktem był sam przyjazd ks. dyr. Hażki do Białegostoku, prezesą Koła Dyrektorów Szkół Średnich w Białymstoku, który zrobił dużą robotę.

Po powrocie z Białegostoku ks. dyr. Hażko złożył sprawozdanie ze swej misji R. Petrykowskiemu, który o tym wspominał w jednym z listów do mnie. Przytaczał nawet swój pogląd na pewną sprawę z historii ówczesnych stosunków wśród kilku nauczycieli, co wymownie świadczy o złożeniu sprawozdania przez osobę, którą skierował do Białegostoku.

Fr. Januszek stwierdza, że ks. Hażko nie mógł działać z upoważnienia KOP, ponieważ KOP w sierpniu 1941 r., kiedy przyjechał do Białegostoku, ^{ks. dyr. Hażko,} już nie istniała. Tymczasem według J. Krasuskiego: "W drugiej połowie 1941 r. KOP podporządkowała się Departamentowi, co potwierdza sprawozdanie DOiK za okres 1 IX - 31 XII 1941". Były to czasy działania konspiracyjnego i wszelkie zarządzenia instancji wyższych w stosunku do niższych nie były wypełniane ściśle dokładnie w czasie często z przyczyn obiektywnych.

O likwidacji KOP inaczej relacjonuje A. Zięba:

"Międzystowarzyszeniowa Komisja Porozumiewawcza odnowiła współpracę z Komisją Oświecenia Publicznego, która na skutek tego na początku 1942 r. zaprzestała lojalnie własnej działalności i przystąpiła do przekazywania temu silniejszemu ośrodkowi dyspozycyjnemu swego stanu posiadania, czyli utworzonych już przez nią komórek organizacyjnych w niektórych powiatach, województwach i gminach, co odbywało się na ogół bez zadrążeń, w obopólnym poczuciu odpowiedzialności".

szybkość przesłania programów świadczy, że w KOP-ie liczone się z terminem ^{jej} likwidacji i chciano mieć więcej konkretnych osiągnięć na swoim koncie w zakresie organizacji tajnego szkolnictwa.

Dalej Fm Januszek oświadcza, że ks. dyr. Hałko po powrocie z Białegostoku do Warszawy "został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia" i że "termin aresztowania pokrywa się z likwidacją przez gestapo Komisji Oświatowej Stronnictwa Narodowego/Wydział Oświatowo-Szkolny, z którego "wywodziło się Biuro Oświatowo-Szkolne Ziem Zachodnich z siedzibą w Warszawie". W ten sposób powstała, według Januszka, "zbieżność terminów": z jednej strony aresztowanie ks. Hałki i wywiezienie do Oświęcimia, a z drugiej - likwidacja przez gestapo Komisji Oświatowej Stronnictwa Narodowego. I ta "zbieżność" jest zastanawiająca, a zarazem wymowna. ~~Nazwijąc~~ Opierając się na niej, czyni F. Januszek przypuszczenie, że "ks. Hałko był przedstawicielem zorganizowanego w Łożach Stronnictwa Narodowego Wydziału Oświatowo-Szkolnego przy tzw. Delegaturze Rządu dla Ziem Wcielonych do Rzeszy". Wprawdzie zastrzega się, że "brak na to materiału dowodowego", ale dodaje przy tym "choć jest to bardzo możliwe/".

charakteru jest to dowód, że ks. Hałko był przedstawicielem zorganizowanego w Łożach Stronnictwa Narodowego Wydziału Oświatowo-Szkolnego przy tzw. Delegaturze Rządu dla Ziem Wcielonych do Rzeszy.

~~Pragnę odpowiedzieć na powyższe wywody, że są one błędne. Wiadomo o aresztowaniu ks. dyr. Hałki wkrótce po wyjeździe z Białegostoku, /a więc w 1941 r./, by była nieprawdziwa, może specjalnie kolportowana celem odwrócenia uwagi od jego osoby. Miejscowi badacze regionalni, zajmując się ^{wieloletnim} ~~pełnym~~ i głębszą weryfikacją dziejów tajnego nauczania na Białostoczczyźnie, zdobyli informację, że na terenie Białegostoku jest list ks. Hałki do ^{swego} ~~ucznia~~ mgr Józefa Dańkowskiego, ~~mieszkającego w Białymostku~~ do Oflagu II B z dn. 13 I 1942 r., który~~

list był odczytany przez kilka osób zainteresowanych tą sprawą. List dowodzi, że jeszcze wtedy ks. dyr. St. Hałko znajdował się na wolności.

/Nastąpi ustęp ze str. I: Chciałam jeszcze nadmienić, że F. Januszek, przystępując do opracowania swej pracy w książce